

Królowanie Chrystusa a kobiety



ks. Otto Cohausz SJ

Mówiąc o tym, jak to Chrystus Pan miłował mężczyzn i mężczyzn w pierwszym rzędzie gromadził koło siebie, wcale nie myśleliśmy twierdzić, jakoby Pan Jezus mniej dbał o pozyskanie świata niewieściego dla Swej sprawy, albo zgoła chciał kobietę pozostawić w tyle. Rzecz miała się wręcz przeciwnie. Nikt inny bowiem, tylko Zbawiciel wyzwolił kobietę z poniżenia, w którym ją trzymał świat przed Jego przyjściem, nikt inny, tylko On nauką Swoją i przykładem przywrócił jej cześć i szacunek; zależało Mu też na tym, żeby niewiasty naśladowały Go, i z nieskończoną dobrocią pomagał niewiastom we wszystkich potrzebach.

Przypomnijmy sobie tylko tę jedną okoliczność, że Pan Jezus, choć mógł stworzyć z niczego dla siebie naturę ludzką, przecież postanowił wziąć ją z niewiasty. Niewiastą, którą Pan Jezus zaszczycił niewysłowioną godnością, że Go obdarzyła Ciałem, jest Najświętsza Maryja Panna. Przypomnijmy sobie, z jaką to dobrocią i z jakim szacunkiem obchodził się ze Swoją Najświętszą Matką, o której los był zatroskany jeszcze na krzyżu! Przypomnijmy sobie wreszcie, jak to Pan Jezus dla niewiast był dobrotliwy i łaskawy!

Na każdym niemal kroku Pan Jezus dawał do zrozumienia, że dobrze wie, co kobieta ma za troski, co jej dolega, czego potrzebuje, co ją boli, co stanowi Jej radość. W swym nauczaniu słowa dobiera tak, żeby niewiastom dodać otuchy,

pokrzepić je i pomóc im. Dlatego bardzo chętnie porównania do Swoich nauk czerpie z życia kobiety, jak np. ową przypowieść o biednej wdowie, co to chce zmiękczyć kamienne serce sędziego, i o ubogiej niewieście, poszukującej drachmy, którą była zgubiła.

Rozumie On bardzo dobrze, jak to ciężko musi się napracować gospodyni, żeby chociaż tego chleba upiec dla czeladzi swojej, wie On bardzo dobrze, jakie to ciężkie godziny musi przeżywać matka, zanim przyjdzie ta szczęśliwa chwila, w której nowo narodzone dzieciątko spocznie na Jej łonie. Jeżeli do kogo, to do niewiast odnoszą się zatem Jego słowa: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a Ja was ochłodzę” (Mt 11, 28).

Zaledwie powiedziano Panu Jezusowi, że świekra Piotrowa zachorowała, a już był u jej łoża i uzdrowił ją. Kiedy raz w synagodze zauważył w tłumie starowinę przygarbioną i schorowaną, natychmiast uzdrawia ją. Przed bramą miasteczka Naim spotyka się z orszakiem pogrzebowym: to wdowa, gorzko płacząc, idzie za zwłokami jedynaka. Zaraz Pan Jezus przystępuje do nieboszczyka i do nieszczęśliwej wdowy, wymawia te słowa pełne pociechy: „Nie płacz!” i oddaje jej syna żywego.

Niewiasta chananejska żali się przed Nim, że jej dziecko chore: On wymawia jedno słowo, i dziecko wstaje zdrowe. Niewiasta, którą od 12 lat dręczyły krwotoki i która cały swój majątek bez skutku wydała na doktorów, pragnie tylko dotknąć się brzegu Jego szaty, bo nie śmie Go prosić o pomoc, a On zaraz zwraca się ku niej, odzywa się łaskawie, a ona natychmiast „poczuła na ciele, iż była uzdrowiona od choroby” (Mk 5, 29).

A podobnie jak w potrzebach ciała, także w potrzebach duszy, i to jeszcze bardziej, okazywał Pan Jezus swoją dobroć niewiastom. Oto jest młoda jeszcze kobieta, o której całe miasto ma wiele mówi. Ta, gdy Pan Jezus był pewnego razu

zaproszony na ucztę, nie waha się wpaść między biesiadników i rzucić się do nóg Jezusowych, które nawet skrapla łzami i włosami obciera. Biesiadnicy na ten widok oburzają się. A Pan Jezus pozwala na to, odpuszcza jej wszystką winę i każe jej odejść w pokoju. Gorliwcy faryzejscy przyprowadzają do Niego cudzołożnicę, oczekując od Niego wyroku potępienia na nią. Pan Jezus widząc spłoszoną i zawstydzoną grzesznicę, oraz jej błagalne wejrzenie, tudzież całą jej postać, budzącą litość, a świadczącą o skrusicie i żalu, wszystkich, co chcieli ją ukamienować, zawstydzonych odpędza precz, a biedną ofiarę grzechu uwalnia: szczerzy bowiem jej żal zmasał wszystką winę. Innym razem prorocze Jego oko spostrzegło, że do studni Jakubowej przyjdzie po wodę niewiasta Samarytanka, żyjąca w cudzołóstwie. On przybywa przed nią, czeka na nią i rozmawia z nią, a skutek jest ten, że także i jej dusza została odzyskana dla życia czystego i uczciwego.

I tak z ust Jezusowych i z Serca Jego płynął kojący balsam do tysięcy uciśnionych, walczących, grzesznych i zbawienia spragnionych dusz niewieścich. Odkąd królestwo Chrystusowe zjawiło się na ziemi, a kobiety zaczęły się garnąć pod Jego znaki, świat niewieści za jednym razem poczuł, że nadeszła godzina, w której niewiasta została wywyższona, oczyszczona i uszczęśliwiona.

Za to wszystko kobieta natychmiast odwdzieczyła się Chrystusowi Panu. Razem z Apostołami niewiasty towarzyszyły Mu po wszystkich drogach, po których On kroczył. Gdziekolwiek się zjawił, tłumnie doń spieszyły, aby z czią najgłębszą otworzyć spragnione dusze na słowo obietnicy dóbr wiekuistych. Niewiasty galilejskie, nawet ze sfer dworskich, służyły Mu swoim majątkiem. Marta przyjmuje Go do domu swego, Maryja namaszcza kosztownymi olejki. Niewiasty ze współczuciem i ze smutkiem otaczają Go w godzinie śmierci na krzyżu, nie dbając na nienawiść tłuszczy, wyzutej ze wszelkich uczuć ludzkich. Niewiasty to były, które się krzątały wokół Jego pogrzebu i dostarczyły kosztownych prześcieradeł i wonnych maści dla Jego

Najświętszego Ciała, niewiasty czuwały nad Jego grobem, niewiasty jeszcze w grobie wczas rano w niedzielę Zmartwychwstania chciały Mu oddać przysługę miłości. Niewiastom też Pan Jezus Zmartwychwstały ukazał się pierwszy. Nie dziwota, że potem niewiasty, szczególnie takie, jak nawrócona Samarytanka, Magdalena, i niewiasty od grobu, były najwymowniejszymi krzewicielkami królestwa Chrystusowego.

Nie tylko na początku chrześcijaństwa tak było, lecz także w późniejszych wiekach, i tak jest aż po nasze czasy. Gdziekolwiek Chrystus zjawił się w jakim kraju, wnet wśród niewiast znajdował najwdzięczniejsze słuchaczki. Niewiasty z Maryją Magdaleną siadały u stóp Jego, aby otrzymać naukę i oswobodzenie dla dusz swoich i wzbogacić się wewnątrz bogactwami Serca Jego; niewiasty z tąż Martą czyniły zabiegi, żeby Chrystus Pan królem był namaszczony, by świątynie Jego i ołtarze tonęły w blasku ozdób, a święta Jego stały się wspaniałymi manifestacjami; niewiasty za przykładem Marty poświęcają się na Jego służbę, a na wzór onych matek ewangelicznych wiodą dzieci do Niego; niewiasty pozyskują dla Niego całe rodziny i miasta, a nawet całe państwa i narody wcielają do królestwa Jego; niewiasty poświęcają dla Niego swoje życie w ofierze.

Chrystus Pan też obfitymi błogosławieństwami obdarzył świat niewieści wszystkich wieków. Z małej garstki onych niewiast galilejskich stała się rzesza wielka wspaniałych postaci, takich jak święte dziewice, wdowy, pustelniczki, matki, założycielki zakonów męczenniczki! Jest to zaiste wspaniały orszak, jakim nie będzie mógł poszczycić się chyba żaden inny król, jeno król nasz i Pan Jezus Chrystus.

* * *

Dzisiaj spośród szeregów niewieścich nieraz rozlega się głos: „Nie chcemy, żeby ten nad nami królował!” Co więcej, słyhać tu i ówdzie nawet okrzyk: „Ukrzyżuj Go!” A skutek tego wołania jakiż jest? Czy może kobieta w większym jest poszanowaniu?

Albo czy może stała się odtąd wierniejsza, skromniejsza, czystsza, ofiarniejsza, szczęśliwsza? Może miejsce go typu kobiety, który stworzył Chrystus w Maryi, Agnieszce, Teresie, Elżbiecie i innych, zajął znowu inny typ niewieści, w rodzaju wolnomyślniej Izebeli, chciwej władzy i krwawej Atalii, rozpustnej Semiramis, lekkomyślniej Diny, kuszącej i przewrotnej Dalili, wstecznej i tyrańskiej Herodiady?

Bodajby życie i czyny takich typów przynosiło światu więcej szczęścia aniżeli życie i działalność uczennic Chrystusowych, które służyły Bogu i rodzinie pełne poświęcenia i zaparcia się siebie, które słowem i przykładem krzewiły wiarę i dobre obyczaje w życiu publicznym, albo w samotnej celi, modląc się i czyniąc zadość za drugich ściągają i ściągają na świat potoki łask Boskich, które tam, gdzie się gnieździ zbrodnia, występki, nędza, niedola, za „Bóg zapłać!” albo za niewdzięczność opiekują się chorymi, sierotami, kalekami, opuszczonymi i trędowatymi! Także kobieta musi dzisiaj zająć zdecydowane stanowisko wobec pytania, czy nad światem ma zapanować jako król Chrystus czy też Belial.

Przyszedeł więc czas, w którym każda niewiasta, każdego wieku i stanu, winna zastanowić się nad powagą położenia. Dzisiaj trzeba sobie powiedzieć, że Chrystusowi Panu należy się pierwsze miejsce w życiu, i że on musi zawładnąć myślami, słowami i uczynkami. Nie dość jednak tego: dzisiaj także kobieta musi pójść, żeby drugich zyskiwać dla Chrystusa i uczyć drugich, jak się dla Chrystusa pracuje, jak się dla Niego cierpi. Pole dla tej pracy apostołskiej niewiasty otwiera się rozległe, szczególnie w katolickich stowarzyszeniach kobiecych, w kongregacjach, bractwach i sodalicjach.

Źródło: Otto Cohausz TJ, *Jezus Chrystus Król Świata*, Górna Grupa 1926 [język współczesniono; *imprimatur*: Ks. Jan Krupiński – Wik. Gen., Kraków, dnia 30.09.1926.]

Ilustracja: Fragment pomnika Chrystusa witającego Piusa VIII,

autor Pietro Tenerani, XVIII w., Bazylika św. Piotra w Rzymie.